

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Odsłone Nra Czasu, o ile kapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
W państwie Austriackim Niemieckim	24 zkr.	6 zkr.	2 zkr. 50 c.
W Niemieckim, Francji, Anglii, Belgii, Szwajcarii, Turcji i w innych państwach, gdzie przesyłka pocztowa jest obowiązkowa	28 zkr.	7 zkr.	3 zkr.
W państwach, gdzie przesyłka pocztowa jest obowiązkowa	32 zkr.	8 zkr.	3 zkr.

Przyjmując się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy przesyłane na prenumeratę ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franczyznie w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopłacone nie podlegają opłacie pocztowej. — Listy niefrankowane nie przyjmują się. — Rękopisów nadsyłanych nie zwraca się.

odpłata na „CZAS“

od 1go Października 1883 r.

Z przesyłką pocztową w państwie Austriackim:

na pół roku	na kwartał	na 1 miesiąc
zkr. 12	zkr. 6	zkr. 2:50

Z przesyłką pocztową do Niemiec:

na pół roku	na kwartał	na 1 miesiąc
28 marek	14 marek	6 marek.

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru albo nadanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Prenumeratę najdogodniej przesyłać **przekazem pocztowym.**

Cena „Czasu“ zagranicą ogłoszona jest w tytule każdego Numeru.

Kraków 2 października.

Przegląd Polityczny.

Rezultat wyborów z większej posiadłości w Morawii obudził znów wszystkie namiętności stronnictwa wiernokonstytucyjnego, które występuje w głównym swym organie z groźbą wstrzymania się od wszelkich czynności, jeśli zaraz po otwarciu posiedzeń Rady państwa ruci nad temi wyborami nie zostaną przedsięwzięte z całą ścisłością, utrzymując, że nie odbyły się one w regularny sposób.

Wnioski kroackie spowodowały Tiszę, że się udał bezwzględnie do Wiednia, z kąd wczoraj powrócił do Pesztu.

Sejm węgierski zebrał się wczoraj, celem ukonstytuowania się, dziś przystąpi do wyboru komisji, a jutro dopiero rozpoczyna się właściwe obrady.

Jako następcę po ministrze dla Kroatyi, Bedekowiczu, wymieniali Jospowicza, jednego z członków deputacji, która wręczyła Tiszy wnioski kroackie.

Zdaje się, że wizyta cara w Niemczech przyniesie do skutku. Dotychczasowym jednak planom spotkania się obu panujących w czasie powrotu cara z Kopenhagi, stały powyższe już poprzednio zamiary różnych podróży cesarza niemieckiego na zawadzie. Car jednak stara się przezwyciężyć te trudności i przedłużyć pobyt swój w Kopenhadze, aż do chwili, — kiedy cesarz Wilhelm po odbyciu uroczystości niederswaldskich wróci do Berlina.

Książę Bismarck przejechał tylko przez Berlin, w chwili, kiedy wszyscy ministrowie byli na uroczystości odsłonięcia pomnika w Niederwaldzie, i udał się prosto do Friedrichshu.

Dzienniki liberalne niemieckie donosiły skwapliwie o tem, że kardynał ks. Hohenlohe zażądał od papieża zwolnienia go z urzędu tytularnego biskupa Albańskiego, a to w tym celu, aby mógł się stać kandydatem, — w razie opóźnienia którego z biskupstw pruskich. Teraz *Posenerka* rozpuściła wieść o rzekomem zrezygnowaniu kardynała Ledóchowskiego z arcybiskupstwa gnieźnieńskiego, a dzienniki liberalne wyciągają ząd wniosek, że prawdopodobnym następcą jego będzie kardynał ks. Hohenlohe.

Popolo Romano donosi zaś wczoraj, że papież

rezygnacyi kardynała Hohenlohe z biskupstwa Albańskiego nie przyjął.

Wszystkie dzienniki paryskie starają się osłabić wrażenie, jakie demonstracja urządzona przeciw Królowi hiszpańskiemu wywołać musiała w całym świecie politycznym. Organa rządowe potępiają demonstrację, oświadczając, że ani rząd, ani naród nie łączy się z tym swawolnym krokiem garstki krzykaczy. Dzienniki zaś opozycyjne składają całą odpowiedzialność za tę demonstrację na Prezydenta Republiki i rząd.

Podług sprawozdania prezesa policyi, skandal ten ograniczył się głównie na dwóch punktach, to jest przed dworem kolejowym i przed hotelem ambasadora hiszpańskiego, i wywołany był przez garstkę ludzi należących do najniższej warstwy społeczeństwa.

Jakkolwiek zaś to przez wzajemne oświadczenia Grevego i króla zdaje się być urzędownie zafatwowane, mimo to krają już pogłoski o przesileniu w ministerstwie francuskim i mającej nastąpić dymisji posła hiszpańskiego w Paryżu i posła francuskiego w Madrycie.

W Londynie odbył się wczoraj wybór lorda-majora. W miejsce ustępującego obranym został Fowler, należący do stronnictwa Torysów, co zrobiło w mieście wielką sensację.

Partya Oranżystów, pragnąca utrzymania związku z Anglią, wzmaga się w Irlandyi. — Dnia 27-go września h. r. odbyły się w Dungannon dwa meetings: Oranżystów i ligi narodowej, a pokazało się, że pierwszy był daleko liczniejszy i lud okazał mu więcej sympatyj. Przyszło nawet do tego, że kilku Oranżystów musiała zastąpić O'Connora, jednego z przywódców partii Parrelitów, od napadów rozgniewanych na niego tłumów.

Mimo tego nadużycia wywołane przez skrajne dążności nie ustają, a świeżym dowodem tego jest morderstwo dokonane na właścicieli dóbr Crottym.

Do *Presse* donoszą z Petersburga, że hr. Ignatiew zamianowany będzie albo ministrem rolnictwa, albo ministrem handlu, ponieważ w obu tych kierunkach jest bardzo wykształcony. Dodać należy, że te dwa ministerstwa nie istnieją w Rosyi, rolnictwo bowiem należy do ministerstwa domenów, handel do ministerstwa skarbu. Drugą ciekawą wiadomością, jaką dziennik ten odebrał z tego samego źródła, jest doniesienie, że zgromadzenie reprezentacji miasta Moskwy zamianowało jednogłośnie usuniętego burmistrza Cziczerina o bywatelem honorowym. Katkowi i zwolennicy, mają być tak rozdrażnieni, iż za staraniem ich zakazał urząd prasowy dziennikom wspominać o tym fakcie.

Mowa JE. posła Grocholskiego

popierająca wniosek w sprawie podzielnosci gruntów włościańskich,

wypowiedziana w Sejmie d. 1-go października.

Z powodu, że na dzisiejszym porządku dziennym są pierwsze czytania dziękuję wniosków, poczuwam się do obowiązku być jak najtrębszym i nie zabierać Sejmowi niepotrzebnie wiele czasu. I zaiste, czyż potrzeba nam to dowodów, że od czasu uchwalenia ustawy, znoszącej zakaz dzielenia gruntów, to dzielenia w naszym kraju przetrwały zastraszające rozmiary. Nie powiem, żeby we wszystkich gminach to dzielenia były

w równej mierze zastraszające. Jednakże, Panowie, kto zna kraj, ten wie, że w bardzo wielu gminach, a nawet w bardzo wielu okolicach te dzielenia doszły do tego stopnia, że gospodarze już nie mogli, ale półmorgowi i zagonowi na gruncie siedzą. W całym prawie naszym Podkarpaciu wszystkie poloniny, które były rzeczywiście podstawą włościańskiego gospodarstwa tamecznego, bo tam ornych gruntów nie ma, a są tylko ogrody koło domów, wszystkie te poloniny są w obcych rękach. Kiedy dawniej w połowie sierpnia wracano z muzyką z tych polonin i ogromne trzody bydła i owiec spędzano z polonin, dzisiaj, jak się pedzi bydo, a pytają się: czyje? — odpowiadają „Żydziwskie“. Dzisiaj doszło do tego, że włościanin we wszystkich okolicach Podkarpacia nie ma z czego żyć, bo nie jest w stanie utrzymać bydła, a ziemia nie daje tyle, żeby na niej gospodarował.

Kiedy przed dwadzieścia laty Sejm pozwolił na dzielenie gruntów, znajdował się w przynusomym położeniu. Według dawniejszej ustawy dziedziczenie dla włościan, gospodarstwa przechodziło na jednego tylko, ten jeden miał jednakże obowiązek współdziedziczyć wynagrodzić t. j. spłacić. Jak długo trwała pańszczyzna, tak długo ta spłata była prawie zupełnie nieznacząca, bo spłacał tylko wartość chaty, a chata u nas bardzo mało warta. Po zniesieniu pańszczyzny w r. 1848, stunki się zmieniły. Włościanin, który dziedziczył grunt czy po ojcu, czy po bracie, był obowiązany spłacać wartość tego gruntu w spółstuscesom. Kapitałów u nas włościanin nie ma, naturalnem następstwem było, że pomimo zakazów dzielenia gruntów, musiał grunta dzielić między rodzeństwo. Tak więc na papierze był zakaz, a w istocie był podział i podział nieunikniony. Otóż Sejm (to trwało przez kilkanaście lat, bo od 1848 do 1868), Sejm znalazł się w położeniu, że potrzebował te nielegalne podziały zalegalizować, i co więcej, Rada państwa wtenczas uchwalila ustawę, mocą której dawne prawo spadkowe dla włościan zostało zniesione, i włościanin zrównany z innymi obywatelami kraju. Ustawa ta jednak w pojedynczych krajach miała wejść w wykonanie wtedy, gdy dotyczące Sejmy zniosą zakaz podzielnosci gruntów.

Była więc dla Sejmu konieczność, znieść ten zakaz. Zdaje mi się jednakże, i nie ludzę się, że gdyby był Sejm mógł przewidzieć, co wskutek zniesienia tego zakazu stanie się po 20 latach, byłby się wtenczas zawałał, i byłby tej ustawy nie uchwalil. Ale stało się. My musimy się liczyć z tem, co jest; my mamy obowiązek starania się, żeby ten stan nie pogorszył się. O cofnięciu tych podziałów mowy być nie może, ale jeżeli tak dalej pójdzie, to po drugich 20 latach my włościańskiego stanu mieć nie będziemy, będziemy mieli proletaryat wiejski. A zdaje mi się, dowodzić nie potrzeba, że podstawą potęgi państwa, że podstawą pomysłowości kraju, podstawą całego społecznego ładu jest wszędzie i zawsze we wszystkich krajach zamożny stan włościański. A jeżeli to jest wszędzie, to w naszym kraju jest to jeszcze większą koniecznością, bo my na niebezpieczeństwo nie mamy stanu mieszczańskiego w właściwym słowa tego znaczeniu. Jeżeli stan włościański upadł, to w takim razie, Panowie, i kraj zdaje mi się cały upadnie, dlatego dla was, a wogóle dla Polaków utrzymanie silnego stanu włościańskiego jest nie tylko kwestyą dobrobytu, nie tylko kwestyą społeczną, ale jest dla nas ono kwestyą polityczną (*bravo*). Niech Panowie to dobrze rozważą. Jakkolwiek jestem posłem przez włościan wybranym, jakkolwiek zawsze i wszędzie interesu włościańskiego popierać będę, dzisiaj, stawiając ten wniosek, stoję na stanowisku nie posła włościańskiego, ale posła kroackiego (*bravo*). Kraj wymaga konieczności, żeby tej groźnej sytuacji włościańskiemu ruinie zapobiedz i tamę położyć.

Gdyby ustawodawstwo w tym względzie zależało wyłącznie od Sejmu, to, Panowie, nie wnosiłbym tej rezolucyi, wzywającej rząd. Jakkolwiek rzecz trudna, ja bym wniósł projekt ustawy. Ale według nowego ustroju konstytucyjnego, Sejm nie ma prawa uchwalania takiej ustawy, któraby była odpowiedzialna. Konieczność tu potrzeba ustawa państwowa, jakkolwiek z drugiej strony i sama ustawa państwowa nie wystarczałaby, bo prawo dzielenia gruntów jest atrybutem Sejmu, potrzeba więc wspólnej akcyi, tak dobrze Rady państwa, jak Sejmu; dlatego zdaniem mojem, nie pozostaje mi innego, jak wezwać Rząd, żeby w drodze konstytucyjnej przedłożył projekt, gdzie przedłożył potrzebę, i starał się o wydanie takiej ustawy, któraby tej groźnej ruinie włościan tamę położyła. Pozwól sobie, jakkolwiek nie chcę w szczególności się wdawać, dotknąć jeszcze jednej okoliczności. Zyczeniem kraju i zyczeniem opartem na doświadczeniu jest, żeby mogła być przeprowadzona komasaacja gruntów, bo tylko przy komasaacyi słusznie i sprawiedliwie przeprowadzonej, może gospodarstwo podnieść się ze stanu dzisiejszego. Otóż, Panowie, jeżeliby było możebną rzeczą przeprowadzić komasaację, to przy tej dogodności rozdzielania gruntów komasaacya byłaby na papierze, a grunta nie byłyby skomasowane.

Więc może są jakie obawy, żeby zakaz dzielenia gruntów nie był przeciwy komasaacyi. Mojem zdaniem, nie tylko nie jest przeciwy; ale zniesienie dowolności bezwzględnej dzielenia gruntów, jest koniecznym warunkiem przeprowadzenia komasaacyi i utrzymania jej.

Pozwolił sobie wniosek postawić zupełnie ogólnikowo, jednej tylko rzeczy dotknął, tj. prawa spadkowego, bo wiem, panowie, od lat 20-tych z własnego doświadczenia, gdy Wysoki Sejm uchwalil zniesienie niepodzielnosci gruntów, że te 2 działy ustawodawcze są ze sobą w nierozdzielny związek. Zakaz dzielenia gruntów włościańskich, a nie zreformować prawa spadkowego, zdaje mi się, jest niemożliwym. Ko chce jednego, musi dążyć do drugiego, i sądziłem, że potrzeba wskazać rządowi, że w jednym i drugim względzie jest zmiana ustawodawcza konieczna. Teraz proszę Panów nasuwać się pytanie, czy jest na czasie, żeby dziś Wys. Sejm uchwalil taką rezolucyę, wzywającą rząd. Ja sądzę, i zdaje mi się, że wielu z Panów widzi, iż jest najwyższy czas. Minister rolnictwa od lat czterech, nie tylko nosi się z myślą, zrobienia w tym względzie przedłożenia, poparty przez posłów nie tylko galicyjskich, ale wszystkich innych prowincyi, ale i te chęci swoje znakomicie przeprowadził w czyn: wzywał Towarzystwa agronomiczne, wzywał sądy do dania mu opinii w tym względzie — a zatem czynność w tym kierunku rozpoczęta.

Ale minister może mieć także trudności, mogą być przeciwe zdania, więc zdaje mi się, że jest rzecz pożyteczna, a w dzisiejszych okolicznościach nawet rzeczą wskazaną, dobre chęci ministra poprzeć, powaga Sejmu, powiedzieć mu: „My żądamy takiej ustawy, potrzebujemy jej.“ Jeżeli stan włościański nie ma popaść w kompletną ruinę, jest konieczność, aby ta ustawa przeszła w życie w jak najkrótszym czasie. Wiemy Panowie, że z ogólnego stanowiska wolności, wszelkie ograniczenie może być wstrętnem, jednakże wolności bezwzględnej na świecie niema, i Sejm, który uchwalil, że rolnicy muszą posyłać dzieci do szkół; Sejm, który uchwalil, że człowiekowi niewolno pić wódki, ile mu się podoba, może uchwalil, że w interesie kraju i stanu nie wolno mu rozbierać gruntów do tego stopnia, aby z gospodarza stał się proletaryuszem, aby kraj upadł, a właściciel dawny stał się żebrakiem. Nie taję, że ustawa taka łatwa nie jest; przyznaję się, że musi być bardzo wszechstronnie rozważona; wiemy, że tej doniosłości ustawy nie dadzą się z reką wytrząść, ale zacząć Panowie potrzeba; trzeba rzecz sprowadzić

na porządek dzienny; trzeba, żeby ludzie zaczęli myśleć; że tak, jak dziś jest, być dalej nie może. Czy rządowi powiedzie się wnieść taką ustawę, któraby zaraz przyzwolenie i zadowolenie wszystkich uzyskała? Jakkolwiek przyznaję, że się spodziewam, bo rząd robił studia, zasięgał zdania tych, którzy powinni być obznajomieni z tym przedmiotem; — jednakże nie wiem, — być może, że to, co rząd wnieśli, nie będzie odpowiadało wszystkim potrzebom, i że komisia będzie musiała coś zreformować, coś zmienić; będzie musiała w tym względzie z rządem się porozumieć, i ze zgodą jego na tę zmianę pozwolić, ale czym prędzej to się stanie, tem większa nadzieja, że się przeciwie stanie. Rada państwa ma już tylko dwa lata życia — jaka nowa Rada będzie? Czyż możemy wiedzieć, kto zasiędzie na ławach ministerjalnych państwa, w której głosy polskie mają znaczenie; jak długo ta Rada istnieje, zdaje mi się, jest obowiązkiem Sejmu poprzeć działalność rządu, i dać wskazówki, że taka zmiana jest konieczna, i przyczynić się do tego, aby ta arcyważna dla kraju rzecz była przeprowadzona i wedle potrzeb kraju rozstrzygnięta. Jak już pozwolił sobie nadmienić, zaczynając moje przemówienie, Rada państwa nie będzie w stanie uchwalić całej ustawy w tym względzie; ona tylko, co do niej należy, a mojem zdaniem, przeważnie ustawa o prawie spadkowym będzie miała do uchwalenia. Resztę przekaże Sejmowi i wtedy Sejm będzie miał możność tej rzecz gruntownie rozobrać, zastanowić się nad nią i wedle potrzeb kraju załatwić. I dlatego ja bym bardzo prosił i przestrzegał, Panowie! abyście się nie dali odstraszyć, że to rzecz trudna, że trzeba by pierw wszelkie szczegóły omysleć i wskazać całą ustawę.

My zaczniemy teraz, a tamto się znajdzie i nie powiedzą na nas, że „zanim słońce weszło, rosa oczy zjadła.“ Co do formalnego traktowania, pozostawiam sobie, że względu na ważność sprawy, zaproponować wybranie nowej komisji złożonej z 12 członków i tej komisji przekazać tę sprawę do zbadania.

Sejm.

Sprawozdania sejmowe.

8-me posiedzenie dnia 1 października 1883.

Marszałek otwiera posiedzenie o jedynastej minut 20, i zawiadamia Izbę, że pp. Skrzyńskiemu, Tarnowskiemu Janowi i Stadnickiemu Janowi udzielił kilkudniowego urlopu, zaś Arcybiskup Wierzeblejski usprawiedliwia swą nieobecność słabością.

Jego Eks. Dr Ziemiałkowski jawi się w Izbie i zasiada obok Alfreda hr. Potockiego.

Następnie sekretarz Badien odczytuje spis petycji; między innemi:

Gmina Antoniów przez p. J. Tarnowskiego w sprawie budowy drogi kraj. Rzeszów-Nadbrzezie. Gmina Pniów jak wyżej. Obszar dworski w Pniowie j. w. Obszar dworski w Gorycach j. w. Gmina Goryce j. w. Gmina Zawadki p. p. Buchwalda o wyłączenie z okręgu sądu powiatowego we Fryszaku i starostwa w Jasle i o przyłączenie do sądu pow. w Strzyżowie i starostwa w Rzeszowie. Zygmunt Morawski redaktor *Przyrodnika* p. p. Zawadzkiego o subwencyę. Julia Szankiewicz wdowa po gr. k. księdzu p. p. Bereźnickiego o zapomogę. Israel Głansberg j. w. z zażaleniem na niesłusny wymiar podatku dochodowego od handlu skórami. Gmina Zalipie p. p. Ochrymowicza o zapomogę z powodu kłęk element. Gmina Marygów p. p. Słoneckiego o przeniesienie posterunku żandarmerji z Tyrawo do Mary-

Wystawa elektryczna w Wiedniu.

I.

Po wystawach przemysłowych przyszła kolej na wystawy naukowe. Wśród tych ostatnich największą uwagę zwracają obecnie na siebie wystawy elektryczne, lub też właściwie mówiąc wystawy elektro-techniczne. Początek tych wystaw jest nie dawny. Pierwszą z nich odbył się zaledwie dwa lata temu w Paryżu. Rozpowszechniły się one z taką szybkością, że dzisiaj niema już prawie większego miasta w Europie, któreby nie widziało w swych murach wystawy elektrycznej; urządzoną na mniejszą lub większą skalę. Elektro-techniczne instalacje czasowe lub też stałe rozpoznawały się w ciągu lat kilku po całej kuli ziemskiej wszędzie, dokąd tylko cywilizacja europejsko-amerykańska dotarła. Z drugiej strony zakres elektro-techniki rozszerza się z każdym dniem. Coraz bardziej staje się rzeczą widoczną, że nie tylko cała przyszłość przemysłu, a skutkiem tego i cywilizacyi, lecz zarówno i przyszłość rodu ludzkiego zależy od postępów elektro-techniki. „Być albo nie być“ dla rodu ludzkiego zależy w najściślejszym znaczeniu tego słowa od rozwiązania kilku kwestyi, jakimi obecnie zajmuje się elektro-technika. — Aby wykazać słuszność tego twierdzenia, dostatecznem jest przytoczyć, co następuje:

Duszą i ogniskiem całego przemysłu i cywilizacyi obecnie jest węgiel kamienny. Bez niego niemożliwym byłby obecny stan przemysłu. Życie fabryk i zakładów przemysłowych całego świata, oświetlenie gazowe i środki komunikacyi na lądzie i morzu opierają na zużyciu węgla kamiennego.

go. Bez niego ziemia dawno byłaby już ogołocą na roślinności, krainy dziś żyzne i urodzajne zamieniłyby się w pustynie. Obliczono, że jeżeli przemysł dalej będzie się rozwijał w tym samym stosunku, jak w ciągu ostatnich 50 lat, ostatni kawałek węgla zostanie spalonym w Europie po upływie 200 lat, a w Ameryce po upływie 700. — Co się stanie z ludzkością, gdy zabraknie materiału do opału, gdy cały przemysł przez to będzie musiał upaść i gdy miliardy rąk zostaną nagłe bez pracy i środków do istnienia — przewiedzieć dzisiaj trudno. W każdym razie perspektywa smutna — i z pewnością smutniejsza, niżeli wszystkie legendy wschodnich ludów o końcu świata.

Istnienie rodu ludzkiego na kuli ziemskiej jest jeszcze na długi czas zapewnione. W budowie systemu słonecznego niema w bliskiej przyszłości niebezpieczeństwa, któreby zagrażało bytowi człowieka. Słońce świeci jeszcze będzie przynajmniej siedemnaście milionów lat. Człowiek ma do dyspozycji na rozwinięcie się umysłowe i na zbadanie na tyle tajemnic przyrody, aby spotkać z rezygnacją, — chociaż jeszcze bardzo oddalona, groźną katastrofę, gdy z wygasaniem i ostyganiem słońca kula ziemską pokryje się wiecznym śniegiem i lodem. Są to jeszcze rzeczy bardzo dalekie, o które niebezpieczna ilość generacyi, pedząc efemeryczne życie, troszczyć się nie będzie.

Ale katastrofa wskutek wyczerpania się węgla kamiennego stoi w pobliżu. Rywalizacja przemysłowa Anglii z Ameryką staje się wobec niej śmieszna. Przyroda sama zapewnia zwycięstwo Ameryce — kto więcej posiada węgla, do tego należy przyszłość.

Otóż jedyną potęgą, która może usunąć tę katastrofę i tem ocalić ludzkość, jest — elektro-technika.

Część ta wiedzy opiera się na prawach, odkrytych przez fizykę. Prawa te pozwalają nam wnioskować w istotę rzeczy, zbadać budowę wszechświata, wykazać kierunek, w jakim się on rozwija,

rozkręcić przeszłość, zarysować prawdopodobną przyszłość.

Znajomość tych praw daje nam również środek do reki korzystania z sił przyrody i przyprowadzania ich do działań, nie mających pozornie nic wspólnego z temi siłami. Tak naprzykład komu przyszłoby na myśl, że z potoków zimnej jak lód wody, powstałych z topnienia lodowców i śniegu u szczytów Alp, można wydobywać światło, którego jasność rywalizuje z blaskiem słońca, i ciepło o tak wysokiej temperaturze, że za pomocą jego nawet najtrudniej topliwie metale mogą być przekształcone w parę? A jednakże rzecz ta od czasu, jak została zbudowana tak zwana dynamo-elektryczna maszyna lub też — krócej mówiąc — maszyna dynamo, odbywa się z największą łatwością. Woda topniejącego lodowca obraca koło mechanizmu, wprawiającego w ruch dynamo-elektryczną maszynę. Ta ostatnia składa się z wielkiej ilości zwojów drutu miedzianego, które to zwoje, gdy osł machiny zostanie wprawiona w ruch — obracając się z ogromną prędkością w pobliżu silnych magnesów, wchodzących w skład machiny. Gdy miedziany drut obraca się w pobliżu magnesów, działanie tego ostatniego na drut jest tego rodzaju, że w drucie pojawia się elektryczność. Pojawienie się elektryczności jest tedy skutkiem pracy, którą wykonują woda, obracając osł machiny dynamo-elektrycznej. Jak długo trwa praca wody, tak długo trwa i skutek tej pracy. Ilość powstającej elektryczności znajduje się w pewnym ściśłym stosunku do wykonanej pracy przez wodę. Elektryczność powstaje tu zatem nie z niczego, a na koszt pracy mechanicznej, wykonanej przez wodę.

Teraz tę elektryczność można prowadzić po drutach gdzie się podoba, naprzykład do przyrządu zwanego lampą elektryczną, składającego się zwojownie z dwóch kawałków węgla szczególnego rodzaju, stykających się z sobą końcami. W skutek przeskoku, jakiej doznaje elektryczność przy przechodzeniu z jednego kawałka

węgla na drugi, wywiązują się w tem miejscu, gdzie się dwa węgle stykają, ciepło w tak wielkiej ilości, że węgle rozpalają się do białości i powstaje światło elektryczne. Ilość tego ciepła i światła znajdują się znowu w pewnym ściśłym stosunku do pracy mechanicznej, wykonanej przez wodę, i jest skutkiem tej pracy. Maszyna dynamo-elektryczna i elektryczność służyły tu tylko za pośrednika między dwoma krańcowemi zjawiskami: pracą wody i światłem lampy. Hotele w Alpach szwajcarskich, oświetlone wieczorami elektrycznością, czerpią w ten sposób w całym znaczeniu tego słowa światło z potoków wody lodowców, u stóp których one są dla wygody turystów zbudowane.

Elektro-technika daje tu zatem środek wyciągnięcia z zimnej jak lód wody lodowców, ciepła i światła i do tego w nieograniczonej ilości. Jak długo lodowce topnieć będą i jak długo woda ściekać będzie z góry na dół, tak długo można mieć będzie z niej ciepło i światło, byle tylko były przyrządy pośredniczące temu przekształcaniu się w ciepło i światło pracy mechanicznej, wykonywanej przez spadającą z góry na dół wodę. Zbudowanie i urządzenie tych przyrządów jest jednym z zadań elektro-techniki.

Lecz tego nie dość. Elektryczność z dynamo-elektrycznej machiny można po drucie zaprowadzić do drugiej dynamo-elektrycznej machiny, stojącej w pewnej odległości od pierwszej. Dynamo-elektryczna maszyna, ma tę własność, że jeżeli jej zwoje zostają obracane przez jakąś siłę mechaniczną, to ona wytwarza — jak już wyżej powiedzieliśmy — elektryczność lub też, jak to przyjęto w wyrażeniu — prąd elektryczny. Lecz jeżeli odwrótnie postawimy maszynę w spoczynku i wprowadzimy do niej prąd elektryczny, to jej zwoje zaczynają się obracać, a zrazem i osł, na które zwoje one są osadzone. Tę można teraz połączyć za pomocą rzemienia z jakąś maszyną, przeznaczoną do wykonywania jakiejś pracy, naprzykład z tokarnią, z maszyną do szycia,

z maszyną do pilnowania drzewa albo też z jakąkolwiek bądź inną maszyną. W takim razie otrzymamy następującego rodzaju rezultat:

- 1) Woda potoku obraca maszynę dynamo-elektryczną pierwszą;
- 2) maszyna dynamo-elektryczna daje prąd elektryczny;
- 3) prąd elektryczny idzie po drucie do miejsca, gdzie się znajduje druga dynamo-elektryczna maszyna;
- 4) krążąc po zwojach tej maszyny wprawia on osł jej w ruch;
- 5) ruch osi za pomocą rzemienia udziela się maszynie przeznaczonej do wykonywania jakiejś roboty np. szycia, toczenia lub pilnowania drzewa, obrabiania metali, podnoszenia ciężarów itd. itd.

Robota wykonywana przez tę ostatnią maszynę, znajduje się znowu w ściśłym stosunku do wszystkich poprzedzających działań i skutków, a zatem koniec końców w pewnym stosunku do pracy wykonywanej przez wodę potoku. Obie maszyny dynamo-elektryczne, drut łączący je i elektryczność, krążąca po drucie, grają tu rolę tylko pośredników między wodą potoku, spadającą z góry i maszyną szyczącą, pilującą itd. itd. Jednem słowem, z wody potoku górskiego jesteśmy w stanie za pomocą opisanego tu procesu, wydobywać pracę mechaniczną i wprawiać w ruch wszelkiego rodzaju maszyny, jakimi się posługuje przemysł. Czy maszyna pracująca zostaje wprawiana w ruch siłą par, czy też za pomocą maszyny dynamo-elektrycznej, jest to dla działalności maszyny, czyli dla pracy, jaką ona ma wykonywać, rzeczą obojętną. Młockarnia zawsze będzie w taki sam sposób młócić zboże bez względu na to, czy ją wprawia w ruch para przeżonych koni, czy maszyna parowa, czy też maszyna dynamo-elektryczna. Byleśmy więc tylko mieli odpowiednie przyrządy, to będziemy w stanie za pomocą elektryczności wykonywać wszystkie te prace, do wykonywania których potrzebny jest obecnie węgiel kamienny.

głów. A. Kretuhma i Gotman p. p. Hausnera o zwrotną subwencję na podniesienie fabryki wyrobów łożowych. Tow. poln. we Lwowie j. w. o zaprowadzenie języka pol. w wewnętrznej manipulacji kolejowej. Prośba zaopatrzona 16 podpisami p. p. Romańczuka o przestrzeganie ustaw i położenie tami bezprawiom popełnianym przez żydów. Gmina Frystak p. p. Buchwalda w sprawie kosztów szupasowania. Kamilla Jeliwiecka p. p. Maksa o przyznanie jej synowi datku 200 złr. z fundacji Strzałkowskiego. Zarząd bursy naucz. w Tarnopolu p. p. Maksa o subwencję. Gmina i Rada szkolna w Totuzowie p. p. Merunowicza o stypendium dla jednego ucznia tamtejszej szkoły. PP. Sakramentki we Lwowie p. p. Russocickiego o subwencję na odrestaurowanie kościoła. Wydział czyt. akad. p. p. Rittnera o subwencję. Zofia Romanowska przełożona zakładu sierót p. p. Hausnera o zapomogę na restaurację domu. Maryan Alona p. p. Abrahamowicza o subwencję celem kształcenia się w śpiewie. Józef Bielawski, nauczyciel, p. p. Antoniewicza o zapomogę. Zarząd bursy w Drohobyczu p. p. Ochrymowicza o subwencję. Bazyli Stojałowski nauczyciel j. w. o zaliczkę na płacę. Teofil Łastowiecki j. w. o przyznanie remunracji za kierownictwo szkoły. Gmina Jaworów p. p. Szepteykiego o subwencję i bezprocentową pożyczkę na dokończenie budowy szkoły. Józef Sadowski nauczyciel p. p. Lasockiego o zaprowadzenie szkoły garbarskiej i tokarskiej w Rabce. Oleksa Pytypow i inni p. p. Romańczuka o wynagrodzenie szkół wyrządzonych przez dziki z lasów rządowych. Michał Trembiński p. p. Kaszewkę o policzenie lat służby wojskowej do nauczycielskiej. Józef Sadowski nauczyciel p. p. Lasockiego o zrównanie płacy z placą miast o 2.000 ludności. Gmina Jasła p. p. Gorayskiego o wypłacenie z fund. kraj. przedsięwzięciu budowy kanału szpitalnego. Rada szkolna w Wielecie p. p. Tyszkiewicza o podwyższenie płacy nauczycieli. Rada szkolna w Przewrotem jak wyżej. Gmina miasta Jasła p. p. Gorayskiego o zaprowadzenie 8-klasowej szkoły żeńskiej.

Nauczyciele szkół ludowych w Przemyśle p. p. Wajgarta, o podwyższenie plac. Nauczyciele szkół ludowych w Jasle j. w. p. Buchwalda. Nauczyciele w Gródku p. p. Romanowicza. Tymczasowe nauczycielki szkoły wydziałowej w Krakowie p. p. Romanowicza o stabilizowanie. Zarząd muz. Tow. im. Moniuszki w Stanisławowie p. p. W. Dzieduszyckiego o subwencję. Zarząd głów. Tow. ped. p. p. Romanowicza o subwencję dla czasopisma „Szkoła.” Ten sam p. p. j. w. o założenie wyższej szkoły żeńskiej w Stryju i Kołomyi. Ten sam p. p. j. w. w sprawie zarządzonych zwinięcia klas paralelnych. Ten sam p. p. j. w. w sprawie zmiany ustawy szkolnej. Ten sam o sub. dla szkoły żeńskiej w Sanoku i w Jasle. Marcelli i Piotr Harasimowicze p. p. Sawę o zapomogę. X. Leon Sroczynski p. p. A. Jędrzejewicza, o ukaranie zbiegłego jego sługi. Nauczyciele gimn. Brzeżańskiego p. z. Czerkowskiego o polepszenie bytu zastępców nauczycieli szkół średnich. II gimn. we Lwowie j. w. Gimn. w Stanisławowie j. w. Ludwika Dembińskiego, opiekunka zakładu św. Zofii w Krakowie p. p. Zolla o subwencję. Wydział krak. Towarzystwa oświaty lud. p. p. j. w. w sprawie zniesienia hederów i wykonywanie przymusu szkolnego. Gmina Zakopane p. p. Plawickiego, o utworzenie tam poster. żandarmerji. Czeladnicy stolarcy we Lwowie p. p. Merunowicza w sprawie stypendyów rękodzielnicy. Czeladnicy stolarcy Krakowskiej w. Marya Hoffmann przeł. zakładu siostr. miłosierdzia w Budziszowie p. p. Podlewskiego o bezprocent. pożyczkę na przebudowanie szpitala. Rękodzielnicy polscy w Wiedniu przez p. Merunowicza w sprawie stypendyów rękodzielnicy.

Petycje te, oraz kilkadziesiąt innych o wsparcia i zapomogi, odesłano bez dyskusji do oddzielnych komisji.

Z kolei odczytuje p. Pietruski sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie noweli do ustawy szkolnej z dnia 2 maja 1873 roku L. 250 d. u. k.

Odesłano do komisji edukacyjnej.

Sprawozdanie zaś Wydziału krajowego w przedmiocie rozszerzenia ulg finansowych, służących listom zastawnym na obligacje komunalne Banku krajowego, oraz uwolnienia tych obligacji i porobów personalu Banku krajowego od wszelkich dodatków do podatków — do komisji bankowej.

W sprawie podzielnosci gruntów włościańskich

Węgla kamienny może być zatem zupełnie zastąpiony pracą dynamo-elektrycznych maszyn.

Sila wody na powierzchni kuli ziemskiej jest niewyczerpane wielką. Każdy potok, każdy wodospad reprezentuje jej pewną ilość. Sila ta stoi darmo na usługi człowieka. Dostarczają jej promienie słońca. Woda, parując pod działaniem słońca, pada potem na górach w kształcie deszczu i śniegu i staje się przez to zdolną do wykonywania pracy. Bez najmniejszego przestanku słońca dźwiga ciagle wodę na góry, zkad, staczając się ona w doliny, może wykonywać niezmierną ilość pracy. Praca ta nagromadzona jest w szczególności tam, gdzie woda spada z pewnej wysokości. Młynarz, zagradzając potok, urządza sztuczny wodospad i za pomocą jego, obraca koła młyńskie. Im większa jest ilość wody, spadająca na sekundy i im większa wysokość spadku, tem większą pracę mechaniczną można otrzymać od spadającej wody. Praca ta jest w prostym stosunku do obu tych ilości. W wodospadach rzek wielkich nagromadzona ona jest w ilości, przechodzącej naszą wyobraźnię. Weźmy naprzykład wodospad Niagary. W ciągu godziny spada tu z wysokości 150 stop sto milionów ton wody. Praca, która tu przepada darmo, równa się pracy prawie siedmiastu milionów koni. Wazystek węgla kamiennego w ilości, w jakiej się on dobywa obecnie w ciągu roku na powierzchni całej kuli ziemskiej, nie wystarczy na wykonanie tej pracy.

Gdybyśmy więc byli tylko w stanie zużytkować w zupełności silę jednego tylko wodospadu Niagary, to obecna produkcja węgla kamiennego zostałaaby przez to zupełnie zastąpiona i dla ludzkości byłoby w takim razie rzeczą obojętną, czy zapasy węgla kamiennego w głębi ziemi zostaną kiedykolwiek wyczerpanymi, czy nie.

Od postępów elektrotechniki będzie zależał rozwiązanie tej kwestji i uwolnienie ludzkości od grożącego jej niebezpieczeństwa. Elektrotechnika, istniejąca dopiero co względem niektórych kwestji od lat kilku, a względem innych od lat kilkunastu, najwyżej kilkudziesięciu — jest jeszcze

zabiera głos JE. Grocholski. Mowę tę podaliśmy już powyżej.

Izba uchwala jednogłośnie odesłać wniosek JE. Grocholskiego do mającej się wybrać osobnej komisji z dwunastu członków.

P. Pilat uzasadnia potrzebę zmiany §§. 5 i 6 kraj. ordynacji wyborczej, najpierw tem, że oprócz jednego wypadku, okręgi sądowe zrównały się już z okręgami politycznymi, a powtóre, że różnica okręgów wyborczych, z okręgami politycznymi jest niedogodną nie tylko dla ludności, ale i dla rządu. Odesłano do komisji prawniczej.

Z porządku dziennego zabiera głos p. Wierzbicki w sprawie zakładania szkół przemysłowych. Sprawę tę uważa mowa za nader ważną, a niema państwa, choćby kraju w Austrii, gdzieby jej nie poruszono i nie załatwiono zgodnie z duchem postępu. Dawniej państwo kształciło tylko urzędnika, księdza i lekarza. Dopiero powstanie tak zwanej klasy średniej spowodowało zaprowadzenie szkół, któreby jej dały możność fachowego kształcenia się, a tem samem możność odpowiedniego zarobkowania. Przechodząc do szkół realnych wyłuszcza mowa, jak najpierw rzuceno się ku nim skwapliwie, lecz później, gdy się okazały wadliwie urządzeniem, odrzucono się od nich. W jednym Lwowie liczba uczni spadła z 1080 na 207! O ile więc pierwotny nawal uczni, świadczył o potrzebie szkół przemysłowych, (realne miały być takimi), o tyle stopniowy ich upadek, przy jednoczesnym uznaniu potrzeby dźwignia przemysłu, stał się bodźcem do tworzenia szkół odpowiednich, czysto fachowych. Lecz tak stało się tylko gdzieś indziej, a u nas rząd zgromadził bardzo, gdy Galicyę posiadającą wielki zasób i zaród siły do stworzenia przemysłu, postawił prawie własnemu losowi. Gdy na inne kraje wydaje rząd 113.000, na Galicyę wypada tylko 9.900, to jest na utrzymanie szkół w Zakopanem i Kołomyi. Oddaje tu mowa słuszną usłowiom Wydziału krajowego. Za jego inicjatywy, przenieś wspierane, powstają tu i owdzie szkoły lub zakłady fachowe, które wydają owoce. Lecz zakłady te stoją jakby w powietrzu, a ani byt ich nie jest zapewniony, ani nie jest ustalony stosunek ich do rządu, i potrzeba koniecznie ustawy normującej te stosunki. Dalej wyłuszcza mowa, że dla Galicyi, która nie była i nie jest krajem fabrycznym, wyższe zakłady naukowe są mniej ważne. Nam potrzeba głównie szkół, któreby pod kierownictwem ludzi zdolnych, znających nasze stosunki, rozumiejących nasz lud i jego język, potrafily wytworzyć klasę dobrych rzemieślników. Wnosi zaś odesłanie sprawy do komisji gospodarstwa krajowego, co też Izba uchwala.

P. Romer przemawia w sprawie projektu zmiany §§. 21 i 22 ustawy wyborczej gminnej. Choć wniosek podobny był już przez Wydział krajowy stawiany i upadł, nie waha się mowa wnieść go powtórnie wobec faktu, że reprezentacyja powiatowa oświadczyła się prawie wszystkie za nim. Zresztą nie potrzeba motywować, że sam ustroj ciał administracyjnych gminnych wymaga dłuższego czasu funkcyonowania. Już tak częste wybory, wpływają niekorzystnie, a nawet demoralizująco na ludność, a gdy z jednej strony nowo wybrani, potrzebują czasu, by się wdrożyć w czynność — z drugiej, krótkość ich urzędowania zniechęca ich z góry do układania, i wykonywania jakichś donioślejszych planów i operacji. Ze zaś do innych ciał autonomicznych wybierają u nas na lat 6, proponuje mowa i dla gmin ten peryod wyborczy.

Izba uchwala odesłanie wniosku do komisji administracyjnej.

(Dokończenie nastąpi).

Sejm.

Ostatnie dwa wnioski z szeregu przedłożonych na onegdajszem posiedzeniu sejmu — brzmią następnie:

I. wniosek:

Sejm wzywa c. k. Rząd o wyjednanie w drodze właściwej ustawy, zmieniającej ustawę o należnościach z dnia 9 lutego 1880 wraz z odnosnymi przepisami i rozporządzeniami w tym duchu, żeby wszelkie dziedzictwa po krewnych w I i II linii (wedle postanowienia §. 731 powszechniej ustawy cywilnej) nie przenoszące wartości 500 zł., były wolne od uiszczenia należności spadko-

wej, bez różnicy, czy spadek przechodzi w drodze testamentu, legatu lub prawnego dziedzictwa.

Wnioskodawca Tyszkiewicz; Męciński, Hoppen, Koziebrodzki, R. Potocki, Płaziński, Wład. Wolański, W. Sapieha, Mieroszewski, Skalkowski, Chamiel, Ludwik Wodziecki, St. Tarnowski, Teofil Zurowski, Antoni Tyszkowski, Stanisław Klucki, Jan Szepteyki, Jan Stadnicki, Błażowski, Borkowski, Goldmann, A. Rey, Seweryn Henzel, Matkowski, Adam Jędrzejowicz, Rybicki, Janowski, R. Łubieński, H. Janko, Stanisław Polanowski, Artur Potocki, G. Romer, Zamoyski, Zoll, K. Scipio, Rittner, Madeyski, Leon Chrzanowski, Czarotyski, Lenartowicz, M. Onyszkiewicz, Jan Tarnowski, Kuczkowski, Hoszard, Teofil Merunowicz, Koziański, Kaszewko, Stanisław Jędrzejowicz, Wrotnowski, St. Badeni, Badeni Kazimierz, S. Tarnowski, Adam Skrzyński, Ochrymowicz, Dzieduszycki, Korali, Romańczuk, Leniński, X. Sawa, Korytkowski, Struszkiewicz, Golejewski, Henryk Janko, Skalkowski, Romanowicz, T. Rozwadowski.

II. wniosek:

Wysoki Sejm raczy uchwalić załączoną w projekcie ustawę o zakładaniu, urządzeniu, i utrzymaniu publicznych szkół ludowych, tudzież o obowiązku posyłania do nich dzieci. E. Czerkawski, wnioskodawca; Majer, Czarotyski Jerzy, Madeyski, Jaworski, Rey, Solecki, Malecki, Wojciech Dzieduszycki, Romer, Gross, Smarzewski, Hausner, Dr Weigel, Onyszkiewicz, Fruchtman, Dr Heymann, T. Merunowicz, Rittner, Henryk Janko, Romanowicz, Wierzbicki, Goldmann, Lenartowicz, A. Sapieha, Zawadzki, Skalkowski, Czarotyski, Leon Chrzanowski, Abrahamowicz. Projekt ustawy, zacytowany w powyższym wniosku, obejmujące 73 paragrafy.

Sprawy krajowe.

W celu wysłuchania kandydatów, ubiegających się w wyborze uzupełniającym o krzesło poselskie z okręgu Przemyśl-Gródek, odbędzie się d. 7go października 1883 r. o godzinie 4ej popołudniu w sali radnej w Przemyśle: **Walne Zgromadzenie Wyborców miasta Przemyśla.**

Komitet wyborczy uprasza wszystkich, którzyby zamierzali ubiegać się o mandat poselski do Rady państwa z okręgu Przemyśl-Gródek, ażeby się do podpisanego komitetu przed powyższem walnem zgromadzeniem zgłosili racyli i wyznacili swej wiary politycznej przed wyborcami na tem zgromadzeniu 7go b. m. złożyć zechcieli.

Przemyśl dnia 1 października.

W imieniu komitetu

Dr Aleksander Dworski, przewodniczący.

Dr Leonard Tarnawski, sekretarz.

Przybycie króla hiszpańskiego do Paryża.

Już od kilku dni krążyły w Paryżu pogłoski, że ludność zamierza urządzić demonstracyę w chwili przybycia króla hiszpańskiego do Paryża; do pogłoszek tych nie przywiązywano jednak większej wagi, gdyż w mieście nie zdradzało nic jakiegokolwiek podejrzanego ruchu. Dopiero dnia 29 września o godzinie 1-iej popołudniu zmieniła się fizjonomia. W tym bowiem czasie zgromadziły się tłumy ludu, przeważnie robotników, przed dworcem kolei północnej. Straż policyjna załedwie zdolała utworzyć między zgromadzonym ludem wolną drogę dla pojadów, przybywających na dworzec kolejowy. Demonstranci rozdawali poczęli dzienniki humorystyczne, w którym król hiszpański przedstawiony był w mundurze ułana, tłumy jednak zachowywały się dość spokojnie, a nawet wzniósł okrzyk: „Niech żyje Rzeczpospolita!” kiedy sztab francuski i hiszpański zatrknął na froncie dworca kolejowego.

Na dworcu samym panował wielki ruch. Policja starała się energicznie utrzymać porządek między osobami, oczekującymi przybycia króla. O godz. 3-iej po południu przybyli na dworzec kolejowy członkowie ambasady hiszpańskiej w galowych mundurach, haftowanych złotem i miniaturami francuscy wefrakach. O godz. wpół do czwartego przybył prezydent Republiki, a w 10 minucie później dano znak, że pociąg nadchodzi. Muzyka zagrała marsza, wojsko szprentowało broń, a pociąg zatrzymał się na dworcu.

Ambasador hiszpański pospieszył natychmiast z całym personelem do wagonu salonnego. Król w mundurze hiszpańskim, udał się otoczony świtą hiszpańską do sali, gdzie oczekiwali na niego prezydent, ministrowie, wojskowy komendant Paryża, i bar. Gustaw i Alfons Rotszyldowie, jako przełożeni kolei północnej. Grewy powitał króla bardzo uprzejmie. Król wymieniwszy kilka słów z prezydentem, poczęł rozmawiać następnie z ministrami.

Wszystko to trwało załedwie dziesięć minut. O ile w salach kolejowych panował uroczysty spokój i porządek, o tyle przed dworcem wrzawa i hałas przybierały coraz większe rozmiary, — a kiedy wreszcie siadł król do pojazdu krytego, poczęto gwizdać i rozległy się przeraźliwe okrzyki: „A bas l'ulhan!” i „Precz z Alfonsem!” Wśród tej wrzawy wszadł król do powozu, — który ze wszystkich stron otaczała kawalerja, tak iż tłumy nie mogły króla zobaczyć. Kiedy później przejechał pojad prezydent, zachowywał się tłum spokojnie, — skoro jednak przejeżdżał ministrowie, powstała znowu wrzawa i gwizdanie, — a tłumy wzniósł okrzyk: „Precz z rządem!”

Demonstracyę tę urządzono tylko przed dworcem kolejowym; na wszystkich zresztą ulicach, przez które powóz królewski przejeżdżał, zachowywano się spokojnie.

Przed hotelem ambasady hiszpańskiej, w którym król stanął, ustawiono batalion piechoty, a hotel przyozdobiono kwiatami. Król przybył do hotelu o godzinie 4 po południu, w towarzystwie Juliusza Ferrego i Challeml-Lacour. Kiedy król wysiadł z powozu, muzyka zagrała marsza, — a tłumy na widok chorągwi hiszpańskich, krzyknęły znowu: „Precz z chorągwi!” O godzinie 8 wieczór było w mieście zupełnie spokojnie.

Czas pobytu króla hiszpańskiego w Paryżu, nie jest jeszcze stanowczo oznaczony, a głównie zależy od tego, — jakie nadejdą wiadomości z Hiszpanii.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 2 października.

Minister Dunajewski przejeżdża dziś o wpół do dziewiątej wieczorem do Lwowa na sejm, dokąd wraz z nim uda się X. Biskup krakowski.

— Poseł Leon Chrzanowski, który dzień jeden bawił w naszym mieście, dziś wieczór odjeżdża do Lwowa.

— Prezes teatrów warszawskich, senator Gudowski, wracając z zagranicy, przybył do Krakowa, gdzie do jutra zabawi.

— Wieniec, przesłany przez stowarzyszenie czeładzi szewskiej w Poznaniu na obchód jubileuszowy Jana III, wręczyli wczoraj delegaci tego stowarzyszenia o godzinie 10 zrana. X. kan. Polkowski miał na tę intencyę wotywy przed trumną Ś. Stanisława, a po nabożeństwie wieniec złożony został na sarkofagu Sobieskiego. Delegaci zwiędali następnie skarbiec i groby na Wawelu.

— Otrzymujemy następujące sprostowanie: W czasie uroczystości dwóchsetnej rocznicy zwycięstwa nad Turkami pod Wiedniem, między przybyłymi gośćmi, umieszczono moje nazwisko z tytułem delegata od Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego zupełnie mylnie, gdyż żadnych delegacyj z Królestwa Polskiego nie było. Cześć dla króla Jana Sobieskiego, pierwszego pogromcy islamu i zbawcy chrześcijaństwa, tkwi w sercu i pamięci ogółu, nie potrzebuje więc żadnych urzędowych dowodów.

Zostaje z wysokim szacunkiem

Adolf Smorczewski,

radca dyrekcji głównej Tow. Kred. Ziem.

— Dr Tadeusz Rutowski, jak donosi *Nova Reforma*, wystąpił z redakcyi *Nowej Reformy*. P. Rutowski powołany został przez Wydział krajowy do biura statystycznego. Wzinsujemy p. Rutowskiego, że wystąpił z redakcyi *Nowej Reformy*, i to właśnie teraz, a mniemamy, że Wydział krajowy trafnie sobie postąpił, powołując go do użytecznego zajęcia. Przedewszystkiem zatem jest to dobry ubytek, chociaż niezawodnie będzie to także dobry nabytek.

— W czytelni starożakonnej młodzieży handlowej odbędzie się w sobotę, to jest d. 6 b. m. o godzinie 7 wieczorem doroczne Walne Zgromadzenie z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia, 2) Sprawozdanie roczne z czynności Wydziału, 3) Wybór Wydziału na rok przyszły, 4) Wnioski Wydziału, 5) Wnioski członków.

— Rzeźnicy krakowscy w początku zeszłego miesiąca z powodu wielkiego napływu do miasta na uroczystości koronacyjne i jubileuszowe obcych osób, podnieśli byli znacznie cenę wszelkiego mięsa w jatkach. Wólwinia z 25 centów za funt, podskoczyła do 27 c., cielęcina i baranina z 21 także do 27 c., co zaś do wieprzowiny, to ta, pomimo niezwykłej taniości nierogacizny w okolicy, stała się tak bajeźnią drogą, że poprostu dokupić się jej niepodobna. Uważaliśmy to za *malum necessarium*, z którym chwilowo zgodzić się trzeba było, gdyż wszędzie i zawsze z niezwykłym napływem gości, przedmioty żywności drożeją. Ale oto już od dwóch z górą tygodni miasto nasze opróżniło się z gości zupełnie i powróciło do swego normalnego stanu, a tymczasem nasi pp. rzeźnicy o przywróceniu normalnych cen mięsa dotychczas ani myślą, wyszukując nieprawnie kieszonki stałych swych konsumentów. Na taką tedy krzyżującą niesłusność zwracamy uwagę oddzielnych władz miejskich w celu niezwłocznego zapobieżenia złemu.

— Zjazd straży pożarnych ochotniczych odbył się we Lwowie w ostatnich dniach. Zjechali się licznie delegaci z rozmaitych miast i miasteczek i od soboty toczyły się ożywione narady głównie nad sprawą ostatecznego zawiązania centralnej instytucji ochotniczych straży ogniowych. Pierwsze posiedzenie w sali kasyna mieszczańskiego zgawił prezydent miasta p. Dąbrowski, — a przewodnictwem w obradach objął p. Miln, nacelnik straży ochotniczej w Stanisławowie. Delegaci z Tarnowa wręczyli p. Henrykowi Rewakowiczowi dyplom członka honorowego tarnowskiej straży ochotniczej, za gorliwą jego pracę. Naradom przysłuchiwali się jako goście posłowie: Adam ks. Sapieha, O. Hausner i hr. Mieroszewski. Rezultatem długich narad było powzięcie następujących uchwał: Zjazd orzekł, że wszystkie straże ochotnicze, — które po pierwszym zjeździe przystąpiły do związku, uważa się jako i nadal do niego należące; uchwalono nadto wezwać wszystkie straże ochotnicze w kraju, aby przystąpiły do tego związku; uchwalono dalej wydać odezwę do gmin, aby organizowały u siebie ochotnicze straże ogniowe i zaopatrywały się w wzorowe przyrządy ratunkowe; uchwalono utrzymywać ewidencyjnych instruktorów straży ogniowych; polecono zarządowi ułożyć projekt statutów dla straży pożarnych, a narazie uchwalono poprzeć wniosek pana Romanowicza, wniesiony do Sejmu, w sprawie policyi ogniowej, osobną petycyą, — przyzem prosono obecnym pp. posłów, ażeby zechcieli poprzeć te petycje w Sejmie. — Związek centralny posiada już znaczny kapitał, wynoszący obecnie 6,948 złr., a pochodzący z zapisu s. p. Alberta Karakiewicz.

— Dar. Cesarz udzielił z prywatnej swej skarbki komitetowi budowy kościoła ormiańsko-katolickiego w Tyśmienicy w pow. Tlumackim zapomogę w kwocie 200 złr.

Wladomosc polleyjne. Straż policyjna przytrzymała: Wincentego Zielińskiego, za kradzież surduta; Piotra Ciechanowskiego, za kradzież polewicy; Franciszka Baklarza, za oszustwo.

W policyi złożono: parasolkę jedwabną, koloru gołabkowego, z frendlami i z podszewaną, pozostawioną onegdaj w jednokonce N. 57, a którą złożył woznica tej doróżki Bartłomiej Górecki; książkę służbową na imię Salomei Kwiatkowskiej, z Krakowa, znaną wczoraj; woreczek irchowy, z piędzmi polskimi i austriackimi oraz z notatką.

Repertuar teatralny.

We czwartek 4go: *Rodzina Benoiton*, W. Sardou.

W sobotę 6go: *Uczuciowi*, komedia w 2 aktach, Białzińskiego. Po raz pierwszy.

Montecarlo, komedia w 2 aktach pp. Crémieux i Pernety, przekład p. Arwina. Po raz pierwszy.

W niedzielę 7go: *Fedora*, W. Sardou.

— D. października chwilami deszcz, po południu z grzmotami i błyskawicą; term. od 10-4 doszedł do 18-8 C. Barometr idzie w górę; o godzinie 7ej rano dnia 2go stan jego był 734-4 millim., term. 10-2 C. Wiatr zachodni.

— We środę d. 3go października: ŚŚ. Kandyda i Lukrecyi.

Wladomosci artystyczne, literackie i naukowe.

Podają dzienniki, iż w miesiącu bieżącym p. Helena Chlapowska-Modrzejewska zjedzie do Krakowa, a potem do Zakopanego, gdzie jej dwie siostrzenice na jesień zamieszkały. O ile wiemy, wiadomość ta jest mylna. Pani M. wyjechała z Chicago między dzikich Indian, nie bojąc się, równie jak Ida Pfeifer, aby ją pożarli. Następnie udaje się w podróż po zamorskim kontynencie na cały rok i dopiero w tym czasie w roku przyszłym zawita. O pani M. wysłał świeżo przepisywane wydanie książki w Londynie p. t. *Colin's Mabel: The story of Helena Modjeska madame Chlapowska by the author of the flower of her youth.* 8^o 296 str.

Wróżka.

Dramat ludowy Franciszka Nissela.

Utrzymują niektórzy, że duch czasu, a raczej gust czasu jest dziś taki, iż większość publiczności współczesnej niemożo smakować w dramatach, Świat, powiadają — zużony walką życia, która sama smutnym a prawdziwym jest ciekostką dramatem, szuka dziś na deskach teatralnych nie rozdzierających lub ży wyciskających wzruszeń, lecz rozrywki, którą tylko komedia jako satyra, lub farsa jako karykatura życia ludzkiego dać mu może.

Jeżeli powyższe twierdzenie miłości w sobie jakąś prawdę, to publiczność krakowska, zwłaszcza nie niedzielna, jest specyficzną „ducha” czasu” przedstawicielką, bo dramatów nie lubi. Jeszcze dramatą ustaloną sławy i wielkiego — że tak powiemy — stylu, jak n. p. Szekspira, cieszą się u nas pewnego rodzaju powodzeniem, może do rzędu *suocis d' estime* należącym. Ale nowe i nieznane dramata ani zwabiają zwykłe do sali teatralnej liczniejszego kontyngensu publiczności, ani też ją rozgrzać i ożywić umięją, bo owszem zimnego po większej części doznają przyjęcia.

Coś też podobnego, pomimo, iż teatr był spełniony, spotkało przedstawiony po raz pierwszy w sobotę, a w niedzielę powtórzony dramat ludowy w 6 odsłonach Franciszka Nissela, w przekładzie p. Arwina, p. n. *Wróżka*.

Nie można powiedzieć inaczej, tylko że *Wróżka* jest napisana dobrze i odpowiadającą wszelkim wskazaniam dla podobnego rodzaju utworów regułom. Ekspozycja I-go aktu jest dość zręczną i wchodzącą [odrazu in medias res]. Myśl przewodnia sztuki wcale niejest banalna i nigdy żywota być nieprzerwanie, zawiera bowiem moralę, że każda wyższość umysłowa, skoro tylko przetrasta otaczające społeczeństwo, nie tylko nie bywa uznana, lecz owszem często prześladowania srogiego doświadczać musi.

Słowem sztuka Nissela jest i w treści i w formie wcale dobrą, graną też była starannie, po prostu, z inteligentnem zrozumieniem rzeczy wogóle, w głównych zaś rolach nawet z częstymi błyskami prawdziwego talentu. A jednak — czy to dzięki owemu „duchowi czasu”, niesmakującemu w dramatach, o którym wspomnieliśmy wyżej, — czy też dzięki tyradom wszędzie nader płacziwym i mocno sentymentalnym, a często do rozwekłym i pełnym zimnego dyktaktyzmu, podłożonego na trąciaczna nutę, *Wróżka* — nie doznała od publiczności (z wyjątkiem liczeźnej galeryjnej) gorącego przyjęcia.

Wspomnieliśmy już wyżej w ogólnych słowach o dobrej grze naszych artystów w tej sztuce. Rozwijając wyżej to twierdzenie, winniśmy najprzód wspomnieć o grze panny Kałuzińskiej, której dostała się w *Wróżce* rola tytułowa, a w sztuce główna. Panna K., jak słyszeliśmy, ukończyła szczególnie tę rolę i uważa ją za rolę za popisową, t. j. taką, w której wybitne i charakterystyczne strony jej talentu znalazły jakoby właściwie dla siebie pole. Sznując zamirowanie młodej tej i zdolnej artystki do roli wysoce tragicznych, wyznajemy jednak szczerze, a to dla jej dobra jedynie, że nie zdaje nam się wcale, aby role bohaterkie, pełne patetycznego (jak w roli „wróżki” Małgorzaty) nastroju, odpowiadały jej talentowi.

Utrzymujemy już nieraz na tem miejscu, iż dziś to powtarzamy z przeświadczeniem, że talent naszej zdolnej artystki jest przeważnie lirycznym. Gdzie idzie o wykazywanie lirycznego uczucia, czułości, słabości, kłtliwego serca — tam dla gry panny K. miejsce, tam a czeka powodzenie. Lecz gdzie chce być bohaterką, lwica, — brakuje jej sił i środków przyrodzonych. — Nowy a namacalny dowód mieliśmy w roli Małgorzaty, którą panna K. nie grała wprawdzie źle — bo od czegoż jej zdolności, inteligencyja i znanie gorliwość — ale grała sztywnie, i nieporuszając nikogo, tam, gdzie rola wymaga energii i siły. Aż dopiero w miejscach uczuciowych, jak np. w scenie aktu III, gdzie mniemana wróżka staje się kochającą i kłtliwą kobietą, gra jej była tak piękną że rozgrzała widzów aż do entuzjazmu.

Przyjemną niespodziankę sprawił widcom pan Zapałowicz w roli Marcina. Artystę tego widzimy zawsze, i prawie wyłącznie w niewdzięcznych rolach konwencyonalnych kochanków, które gra wprawdzie coraz lepiej, ale w których nigdy odznaczyć się nie może. A oto teraz, mając rolę Marcina, niezmiernie trudną, bo wymagającą od początku do końca wysoce-tragicznego nałężenia, wywiązał się z niej bardzo a bardzo chlubnie, nie przesadzając nigdzie, ani wpadając w banalność, lecz oddając ją i z prawdą i z artystyczną miarą i nawet chwilami z tą intuicyą wyższą, o dreszcz grozy w widzach wzbudza. Miko też nam jest słowem szczerze a zasłużonego uznania powitać p. Zapałowicza na tej nowej drodze, jako rzeeczywiście talentowanego artystę.

Inne role w sztuce, lub są podrzędne, lub zgola niewdzięczne. Do pierwszych zaliczamy przyzwicie zresztą wykonane role p. Siemaszki (Hiezi), p. Riegera (Röll), pani Wiński (Józefa), a nawet p. Wernera (Erdmann). Do drugich — p. Sobiesława i panny Wojnowskiej, którzy mieli duże role (Franciszek i stara Marta) i chociaż robili co tylko mogli, aby z nich stworzyć coś wybitnego, lecz organicznej słabości tych ról zwyciężyć w żaden sposób nie zdołali.

W malutkiej roli Anny okazała się nam po raz pierwszy panna Knapczyńska. Jestto osoba młoda, posiadająca, jak się zdaje, obok korzystnych warunków powierzchowności i głosu, dość dużo wprawy i oboicia się na scenie. Rola jej jednak tym razem była tak nikła, że z niej [zdoła] doznać i usposobienia młodej artystki, żadnego pojęcia stworzyć sobie nie mogliśmy jeszcze. Dowiemy się o tem potem — i potem powiemy.

L. K.

ZYGMUNT WRÓBLEWSKI.

(Dalszy ciąg nastąpi).



(2287-1-2)

Za dusze s. p.

Romana i Anny ze Slaskich

Bukowskich

odbędzie się

we czwartek 4 października b. r.

o godz. 10ej rano

w kościele św. Anny,

Nabożeństwo żałobne

na które dzieci wraz z wnukami, Krewnymi, Przyjaciół, Znajomych i pobożną Publiczność zapraszają.

Uczennica pani Salomońskiej

udziela lekcji muzyki u siebie w domu lub po za domem po umiarkowanej cenie. Blizsza wiadomość, u pani Wysockiej przy ul. Brackiej, pod Nr 5, II piętro. (2354)

MŁODY CZŁOWIEKz Poznańskiego, mogący złożyć kaucję, poszukuje miejsca w odpowiednim miejscu jako płatniczy. Zgłoszenia uprasza się pod literą **B. B.** poste restante Kraków. (2351-1-2)**Stroiciel fortepianów****JAN MACHLARZEWSKI**

ma zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, iż stroi kompletne fortepiany i pianina różnego systemu, wykonują wszelkie reperacje w zakresie technicznym z wszelką dokładnością. Udziela też gruntownych zasad gry na fortepianie oraz śpiewu. Mieszka przy placu Maryackim pod Nr 8, II piętro. (2357-1-1)

Piowarliczący 30 lat z 15 letnią praktyką poszukuje od 1go listopada lub wcześniej posady za granicą lub w kraju na prowincji lub w mieście samodzielnego piowara lub w większym browarze posady **Obermüllera** albo **Brauführera**. Wiadomość, Kraków w post. rest. pod adresem: **Zdolny piowar**. (3355-1-2)**Do sprzedania**

wyrob lasu jodlowego około 30 morgów, tartak w mieście; Buhaj rasy shorthorn zdolny do rozplodu i na rzeź; Para wołów opasowych. Blizsza wiadomość w Osieczanach poczta Drogina. (2356)

Gustowne WIEDENSKIE OBUWIE

dla mężczyzn, kobiet i dzieci

w bardzo znacznym wyborze, w najlepszym i najtrwalszym gatunku, zawsze w zapasie w słynnym i znanym wielkim

składzie obuwia

z umi.

„Andreas Hofer“

w Wiedniu,

I, Rothenthurmstrasse Nr. 4.

Ilustrowane cenniki z opisem brania miary darmo i oplatnie. Towar nieodpowiedni najchętniej będzie wymieniony. (2306-1-1)

Makę kościelną**parowaną**

w najlepszym gatunku, z zawartością 3 1/2 do 4% azotu i 21 do 23% kwasu fosforowego, odznaczoną na wystawie Warszawskiej 1874 r. dyplomem uznania, nabyć można albo u podległych, lub w Agencji dla

Rolników S. Mikuckiego**w Krakowie.****O wczesne zamówienie****uprasza się.** (1777-18-1)

Fabryka parowa maki kościelnej i spodium

B. Schönberg & Fränkel

przy ulicy Mostowej Nr. 353/4.

MIESZANINĘ Z OWOCÓW**i jarzyn,**najlepsze konserwy w winnym ococie, bardzo smaczne, ozdoba każdego stołu, 5 kilo oplatnie 2 zlr. rozsyła **fabryka konserw**. (2246-9-10)**S. M. Zeisel w Znojmie (Znam).****!!KAWA!!**

tegorocznego zbioru

najczystsze woniące gatunki niefarbowane, nie-falszowane w paczkach po netto 4 1/2 kilo

za 1 kilo

portowa Ceylon najlepsza 1-85

Cuba wielkoziarnista 1-75

Mocca prawdziwa, arabska wyborna 1-70

złota Menado wielkoziarnista 1-70

złota Jawa 1-60

Ceylon plantacyjna najwyborniejsza 1-60

Portorico wielkoziarnista ognista 1-50

Tryestańska mieszanka wydatna 1-45

Jawa naturalna zielona bardzo silna 1-40

Santos łagodna 1-30

Rio smaczna 1-25

Rio piękna 1-20

Bahia bardzo dobra smaczna 1-12

rozsyła **oplatnie z cłem i opakowaniem** pocztą za zaliczką.**Antoni Paparotti w Tryeście.**

Cennik moich różnych towarów na żądanie darmo i oplatnie. (2265-4-1)

Czcionkami Drukarni „Czasu“**SKARBIEC ODKRYTY**

bogactwa, piękności i wszystkich prawdziwie zasadniczych mowy i pisowni polskiej. (2232-4-4)

Zebrali i najściślej opracowali

Bożydar Ożyski L.

Ze wszystkich źródeł i dzieł wydanych od r. 1440 do 1882 przez wszystkich miłośników i znawców mowy i pisowni ojczyźnej, aby ją klasyczną i prawidłową uczynić, jako mającą wszystkie zalety i własności dyalektu najbogatszego w świecie.

80, 351 str. Cena 2 zlr.

Do nabycia we wszystkich Księgarniach.

Tanie wydania**J. Chociszewskiego.****Skarbiec poezji polskiej dla ludu i młodzieży**, 120, 256 str., 45 ct.**Wybór pieśni narodowych**, w którym się znajdują dumki, arye, marsze, krakowiaki, mazury, pieśni patriotyczne, wojenne, historyczne itd., 120, 182 str. opr. 45 ct.**Trzydzieści pieśni i piosenek dla dzieci**, 160, 48 str. opr., 20 ct.**Bukiet powinszowań dla dzieci i młodzieży** z dodatkiem listów prozą, 120, 88 str., 30 ct.**Spisacy biały orzeł** czyli prorocstwo starego pustelnika z gór karpackich, 80, 52 str., 18 ct.**Dziesięć żywotów świętych słubnie**, jako wzór i przykład dla dziewcząt szlacheckich, 80, 48 str., 15 ct.**Mały listownik dla dzieci** z dodatkiem powinszowań, 80, 48 str., 20 ct.**Nowa Sybilla zawierająca najważniejsze prorocstwa o przyszłości**, o Polsce, Czechach, Rosji itd., 2 części, 80, 55 i 60 str., razem 30 ct. [1310-22-1]

Za otrzymaniem odpowiedniej kwoty, żądane dzieła wysłane zostaną odwrotną pocztą.

Do nabycia w Administracji „Czasu“ w Krakowie.**Nakładem M. Taffeta w Krakowie**

ul. Szpitalna Nr. 8 — wysła

Nowa Ustawa Przemysłowa(z d. 15 marca 1883 r.) wraz z pozostałymi w swej mocy przepisami dawniejszej ordynacji przemysłowej z r. 1859 z wszystkimi dodatkami, tłumaczył i objaśnił **Michał Kocyński**, b. prof. Uniwer. Jagiell. Na dobrym papierze. Cena egz. zlr. 1-20. Skład główny w księgarni **PP. Gebethnera i Sp.** w Krakowie. Jestto książka niezbędna dla każdego prawnika, kupca, rzemieślnika, przedsiębiorcy i t. d.

Przy zamówieniach za przekazem pocztowym — pomienioną książkę wysyła się franco. (2345-2-3)

PRACOWNIA SUKIEŃ DAMSKICH.**Zawiadomiam Szanowne Pannie**, iż z dniem 1 października r. b. przy ulicy Straszewskiego Nr. 21 na dole, otwieram **pracownię sukien damskich**, które z wszelką elegancją i wytwornością wykonywać będę za bardzo umiarkowaną cenę, rękąc za rzetelność i punktualność, polecam się łaskawym względom Szanownych Dam. (2346-2-2)**M. Witkiewiczowa.****WYROBY SPECYALNE****PARFUMERYA****AUX VIOLETTES DE PARME****ED. PINAUD**

Mydło AUX VIOLETTES DE PARME

Kosmetyki dla kobiet AUX VIOLETTES DE PARME

Woda toaletowa AUX VIOLETTES DE PARME

Pomad AUX VIOLETTES DE PARME

Olejki AUX VIOLETTES DE PARME

Puder ryżowy AUX VIOLETTES DE PARME

Kosmetyki AUX VIOLETTES DE PARME

37, Boulevard de Strasbourg, 37

(267-22-1)

Thé Purgatif Chambard**ZIOŁKA PRZECZYSZCZAJĄCE**Pana **CHAMBARD** w ParyżuW skład których wchodzi wyłącznie rośliny i kwiaty, stanowią środek przeczyszczający, najprzyjemniejszy i najtańszy. Osoby, bez różnicy poci i wieku, mogą go używać bez odcierania się od żołądka. Użyte ich osłabiają od zaległości i żółci, które się od czasu do czasu skupiają w żołądku; utrzymują one stolec wolny, podniecają funkcję trawienia i cyrkulację krwi ułatwiają. Własności te sprawiają, że użycie ich skutkuje pomyślnie przeciw: **zawrotom głowy, migrenom, młotom, biciu serca, niestrawnościom, zatruceniom i wszelkim dolegliwościom, pochodzącym z zaległości w kielichach lub żołądka.**W KRAKOWIE: w aptekach pp. **TRACZYŃSKIEGO**, **REDNYA** i **WISZNIEWSKIEGO**. (997-13-1)**Winogrona****KURACYJNE**

badeńskie i vöslauskie, słodkie i dojrzale, 2 zlr. 50 c. za 5-kilowy koszyk

rozsyła oplatnie do każdej stacyi pocztowej za zaliczką (2148-6-6)

Antoni Riess,

w Baden pod Wiedniem.

Najnowszy dokładny plan KROŁ. GŁÓW. MIASTA KRAKOWA**WRAZ Z PRZEDMIESCAMI,**

odbity w czterech kolorach, z czterema pięknie wykonanymi widokami i objaśnieniem w formie książeczki.

Wydanie drugie znacznie pomnożone i poprawione.**Nakład i własność H. Müldnera.****Cena egzemplarza 70 centów.**

Do nabycia we wszystkich księgarniach i w hali Sukiennic Nr. 5.

Główny skład w Administracji „Czasu“ w Krakowie.**OGŁOSZENIE LICYTACYI**

dnia 8 października 1883 roku i dni następnych.

Dyrekcya**ZAKŁADU POŻYCZKOWEGO NA ZASTAWY RUCHOME**

przy Kasie Oszczędności w Krakowie

podaje do publicznej wiadomości, iż

kosztowności

w złocie, srebrze i drogich kamieniach,

zastawione w czasie od dnia 1go marca 1882 r. do dnia 31go

lipca 1882 r. włącznie, jak również ubranie, bielizna i towary lokcyjne, zastawione w czasie od dnia 1 października 1882 r. do

dnia 28 lutego 1883 r. włącznie, z powodu niewypłacenia w terminie przez statut Zakładu przepisany, stosownie do §. 22 statutu,

w dniu 8 października 1883 r. i dni następnych o godzinie 9 1/2 przed południem przy ul. Szpitalnej pod L. 15, w drodze publicznej licytacyi najwięcej dającemu za gotową zapłatę sprzedane zostaną. (2179-3-3)

Wzywa się zatem strony interesowane, aby we własnym interesie przed terminem licytacyi tj. do dnia 5 października 1883 r. włącznie, pospieszły z wykupem lub odnowieniem swoich zastawów.**PIERWSZY I NAJWIĘKSZY dom komisowy i wywozowy****mebli****i ZUPEŁNYCH URZĄDZEN DOMOWYCH**po najwięcej części pochodzących od **dostojnych panstw.**

Umieblowanie do salonów, jadalni, pokoi mezbli, biurow, cypialni, pokoi gościnnych i przedpokojów we wszelkich możliwych kształtach — wszystko bardzo trwała robota z pierwszych zakładów — są wystawione po takich cenach w podpisany dom komisowy i wywozowy uporządkowane pokojami.

Obrazy olejne, francuskie brzozy, jedyną słowem wszystkie potrzeby do kompletnego urządzenia mieszkalni. (1729-11)

D. FRIEM & WECHSLER'S Kommissions u. Exporthaus,**Wien, Stadt, Graben Nr. 8, Eingang Spiegelgasse Nr. 1.**

Przyjmujemy na komisową sprzedaż meble z domów arystokratycznych.

Prosimy uważać dokładnie na firmę i adres. Cenniki darmo.

Wiedeń. — „Hôtel Métropole“**Ringstrasse, Franz-Josefs-Quai.**

Wielki hotel pierwszorzędny. 300 pokoi i salonów (od 1 zlr. zwyż.) Dzwignia osobowa, czytelnia z dziennikami różnych krajów, wspaniały oszklony dziedziniec, kąpiele Dunajowe i biuro telegrafowe w hotelu. Stacja tramwajowa pod hotelem, omnibus hotelowy na dworcach kolejowych. W razie dłuższego pobytu układ po zniżonych cenach. (1897-52-40)

L. Spelser, dyrektor.**SPEDYCYA.** (1666-8-9) **SPEDYCYA.****BRÜDER WETZLER****EGER w Czechach. REGENSBURG.****Przyjmowanie frachtów dla przewozów**

do Niemiec, Francyi, Szwajcaryi lub odwrotnie.

Unikaj fałszerstw wymagać podpis: E. GRILLON.

Wszelki produkt z powierzchni podobny do naszego jest naśladowaniem cech zewnętrznych, a nie posiada skuteczności prawdziwego

TAMAR INDIEN GRILLON

ODŚWIEŻAJĄCY, W KSZTAŁCIE PASTYLEK ROZWAJAJĄCYCH

Przeciw ZATWARDZENIOM, HEMOROIDOM, UDERZENIOM DO GŁOWY, ŻÓŁCI, BRAKU APETYTU, NIESTRAWNOŚCI, GASTRYCZNYM CIERPIENIOM ŻOŁADKA I KISZEK.

Najprzyjemniejszy środek dla dzieci. — Nieodzowny środek podczas i po pogołach, również dla starców, ponieważ nie zawiera żadnych substancji gwałtownie działających jak: aloes, podofilina itd. nadaje się wybornie dla codziennego użycia.

W PARYŻU u P. GRILLON, apt. — We wszystkich aptekach

Das im Jahre 1858 gegründete erste österreichische**Annoncen-Bureau A. Oppelik****WIEN, STADT, STUBENBASTEI Nr. 3**

empfiehlt sich zur Besorgung von Annoncen aller Art für

sämmtliche in- und ausländische Journale,

Für eine reelle Ausführung aller einlaufenden Aufträge bürgt die allgemeine als solid bekannte u. älteste Firma dieser Branche in Oesterreich-Ungarn.

Preis-Courants und Kosten-Voranschläge gratis und franco.**SUBJEKT****z handlu korzennego**

poszukuje miejsca od 1go listopada 1883 r. Wiadomość u Wgo Wieruchowskiego w Administracji „Czasu“ (2282-3-4)

J. Dumaire

nauczyciel dyplomow. języka francuskiego, mieszka przy ul. Grodzkiej Nr. 32 na dole. Zona udziela niemieckiego i francus. języka. (2338-3-3)

TRUMNY**metalowe i drewniane,**oraz wszelkie przybory pogrzebowe posiada krakowskie przedsiębiorstwo pogrzebowe „CONCORDIA“. Składy i zamówienia pod L. 11, ul. Nad Rudawą. (2202-4-7) **J. K. Pękalski.****Do wynajecia**

I. piętro, składające się z 4ch pokoi i kuchni, w bardzo ładnym położeniu, od 1 października.

Wiadomość w składzie nafty **Jana Schneidera** w Krakowie, ulica Sławkowska Nr. 21. (2262-4-4)**Bank krajowy****Królestwa Galicyi i Lodomerji z W. Księstwem Krakowskim**

podaje do publicznej wiadomości, iż w swym oddziale bankowym załatwia następujące czynności:

1) Skup weksli, opatrzonych przynajmniej dwoma podpisami, uznanymi przez komitet cenzorów za dobre, płatnych nie później jak w 130 dni od daty przedstawienia do eskontu.

Eskont pół od sta miesięcznie. Oddzielnie potrąca się od każdego wekslu 90ciodniowego prowizję ewierć od tysiąca, od weksli z terminem dłuższym, prowizję pół od tysiąca na wytwarzanie specjalnej rezerwy, przeznaczzonej wyłącznie na pokrywanie strat wynikających z operacyi skupu weksli.

2) Udzielanie pożyczek terminowych na zastaw papierów publicznych; stopa procentowa pięć od sta w stosunku rocznym.

3) Udzielanie pożyczek z otwartego rachunku, zabezpieczonego papierami publicznymi. Stopa procentowa pięć od sta w stosunku rocznym.

4) Przyjmowanie papierów publicznych i wartości do przechowania. Opłata za przechowanie:

a) papierów publicznych lub innych wartości pieniężnych za każde półrocze z góry, po jednej czterdziestej procentu w stosunku do ich imiennej wartości; — od depozytu niżej 2000 zlr. w. a. imiennej wartości po 50 centów za każde półrocze;

b) dokumentów, po pięć centów od każdej sztuki za każde półrocze; depozyta obejmujące niżej 10 dokumentów, po 50 centów półrocznie z góry.

Ubiegłe kupony od depozytów w przechowaniu banku będących, płatne we Lwowie w walucie austr., inkasuje bank na rzecz właścicieli dowodów depozytowych, mających jakikolwiek rachunek z bankiem franko wszelkiej prowizji.

5) Przyjmowanie gotowizny na rachunki przekazowe, wypłacalnej przez bank krajowy za czekami na żądanie lub za 10cio-dniowym wypowiedzeniem. Od rachunków przekazowych, płatnych za okazaniem banku płaci 2 1/2 od sta na rok. Od rachunków przekazowych płatnych za wypowiedzeniem 10cio-dniowym, 3 od sta na rok.

6) Przyjmowanie gotowizny na lokację procentową; z terminem trzech-miesięcznym po 4 od sta, — półrocznym po 4 1/4 od sta, rocznym lub dłuższym po 4 1/2 od sta — na rok.

7) Komisowe załatwianie zakupu i sprzedaży papierów publicznych, wypłata w kraju i za granicą — czy to w przekazach — czy też w wydanych kredytowych na pierwszorzędne domy, — licząc od tych interesów, oprócz rzeczywiste wyłożonych kosztów depesz i porta, — jeden od tysiąca, tytułem komisowego banku.

Biura banku krajowego otwarte dla publiczności od godziny 9tej rano do 2giej z południa. (2280-2-4)

(Przedruk nie oplatą się).

SUBJEKT**z handlu korzennego**

poszukuje miejsca od 1go listopada 1883 r. Wiadomość u Wgo Wieruchowskiego w Administracji „Czasu“ (2282-3-4)

J. Dumaire

nauczyciel dyplomow. języka francuskiego, mieszka przy ul. Grodzkiej Nr. 32 na dole. Zona udziela niemieckiego i francus. języka. (2338-3-3)

TRUMNY**metalowe i drewniane,**oraz wszelkie przybory pogrzebowe posiada krakowskie przedsiębiorstwo pogrzebowe „CONCORDIA“. Składy i zamówienia pod L. 11, ul. Nad Rudawą. (2202-4-7) **J. K. Pękalski.****Do wynajecia**

I. piętro, składające się z 4ch pokoi i kuchni, w bardzo ładnym położeniu, od 1 października.

Wiadomość w składzie nafty **Jana Schneidera** w Krakowie, ulica Sławkowska Nr. 21. (2262-4-4)**Bank krajowy****Królestwa Galicyi i Lodomerji z W. Księstwem Krakowskim**

podaje do publicznej wiadomości, iż w swym oddziale bankowym załatwia następujące czynności:

1) Skup weksli, opatrzonych przynajmniej dwoma podpisami, uznanymi przez komitet cenzorów za dobre, płatnych nie później jak w 130 dni od daty przedstawienia do eskontu.

Eskont pół od sta miesięcznie. Oddzielnie potrąca się od każdego wekslu 90ciodniowego prowizję ewierć od tysiąca, od weksli z terminem dłuższym, prowizję pół od tysiąca na wytwarzanie specjalnej rezerwy, przeznaczzonej wyłącznie na pokrywanie strat wynikających z operacyi skupu weksli.

2) Udzielanie pożyczek terminowych na zastaw papierów publicznych; stopa procentowa pięć od sta w stosunku rocznym.

3) Udzielanie pożyczek z otwartego rachunku, zabezpieczonego papierami publicznymi. Stopa procentowa pięć od sta w stosunku rocznym.

4) Przyjmowanie papierów publicznych i wartości do przechowania. Opłata za przechowanie:

a) papierów publicznych lub innych wartości pieniężnych za każde